

# LUD

Jornal polonez „LUD” publica-se á noite terças — e sextas — feiras

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Wydawca i Redaktor: Książd Jan Paika

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8—11 godz. rano i od 1—5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 15000 platna zgóry; w Argentynie 6 pezów w Polsce 14 zł; w Ameryce Północnej 2,50 dolary; w Urugwaju 4 pezy urugwajskie

Adres Redakcji „Ludu”: Kurytyba — Avenida Dr. Jayme Reis, Nr. 583  
Adres dla listów: Kurytyba — Caixa postal 155 — Paraná — Brasil  
Adres telegraficzny: Redação „Lud” Kurytyba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.

Do 3 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 5000  
Od 1 „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3000  
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki  
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 lam 3000  
Ogłoszenia w tekście według umowy

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Piekarza - Kubisa i Floreckiego.  
W mieście São Paulo: w kioskach około poczty głównej; Estação Luz, Sorocabana i Braz  
W Porto Alegre: agent Grzegorz Kulesza - Filho, Rua do Parque 481.

## Chytra polityka Hitlera

ZŁATWIWSZY SPRAWY NA ZACHODZIE, NIEMCY SKIEROWUJĄ SWĄ AKCJĘ NA WSCHÓD

Sytuacja polityczna w Europie w obecnej chwili nie wróży nic dobrego na bliską przyszłość.

Ośrodkiem zaniepokojenia są Niemcy, Niemcy Hitlera.

Zerwanie paktu Lokarneckiego, wkroczenie dużej liczby wojsk niemieckich do Nadrenji, zachwiałe równowagę nie tylko polityczną, lecz również i moralną.

Coraz widoczniej Europa dzieli się na dwa obozy przeciwne sobie. Z jednej strony Francja i Belgia, które najwięcej ucierpiały wskutek zerwania paktu Lokarneckiego przez Niemcy.

Z drugiej strony stoją Niemcy. Po stronie Francji stoją silnie: Polska, Czechosłowacja i Rumunia. Natomiast Anglia, która podpisała pakt Lokarnecki jako państwo poręczające, staje się dla Francji kulą u nogi. Stanowisko Anglii jest niezdecydowane, chwiejne wobec Niemiec.

Inny sojusznik, Sowiety, acz kolwiek gotowy do udzielenia natychmiastowej pomocy, nie przynosi chwały Francji, bo Sowiety ze swoją ekspansją komunistyczną nie są dobrze widziane w świecie. Ponadto, sojusz francusko-sowiecki, nie jest dobrze widziany w Polsce, bo zbyt dobrze znamy bolszewików, ażeby ludzić się w ich szosera pomocy.

Wreszcie idą Włochy; opowiedziały się one za Francją, lecz sankcje, jakie Liga Narodów nałożyła na nie z powodu wojny abisyńskiej, nie pozwałały Mussoliniemu wypowiedzieć się wyraźnie przeciw Niemcom, bo właśnie z Niemiec sprowadzają materiały wojenne i żywność.

Niemcy natomiast idą sami, ufni w swoją siłę i zdecydowanie gre polityczną, wykorzystując chwiejność i wahanie się przyjaciół Francji.

Wprawdzie przedstawiciele państw, które podpisały pakt Lokarnecki, jednogłośnie uchwaliły sankcje przeciw Niemcom, ale niestety brakło im środków na zmuszenie rządu niemieckiego do ich przyjęcia.

Sankcje te polegały na: 1) o graniczeniu zbrojeń oraz 2) wysłaniu wojsk angielskich i włoskich do strefy nadreńskiej.

Niemcy nie tylko, że nie przyjęły uchwał sygnatarjuszy paktu Lokarneckiego, lecz wprost Hitler w mowie swej przedwyborczej nazwał uchwaly obelgą wymierzoną 67 milionowemu narodowi niemieckiemu.

Polityka Hitlera jest chytra. Na cały świat Niemcy głoszą, że traktuje się ich niesprawie dliwie, że ich się krzywdzi, że rząd niemiecki nie chce bynajmniej wojny; starają się uduwnić, że skoro Nadrenja jest niemiecka, zatem wolno im tu robić co zechcą. Zapominają

Niemcy hitlerowskie o tem, że nie kto inny, lecz Niemcy są odpowiedzialne za ostatnią krwawą wojnę światową.

Pomimo zapewnień Hitlera, że Niemcy nikogo nie chcą za czeplać, rzeczywistość wykazuje co innego; wszak co chwila w Polsce, Estonji, Lotwie, Czechosłowacji wychodzi na jaw, że hitlerowcy prowadzą tajną konspirację, organizują Niemców przeciw państwom, na których terytorjum zamieszkuje, dążąc do przyłączenia niektórych ziem polskich, lotewskich, estońskich i czechosłowackich do Rzeszy Niemieckiej.

Ostatnio, angielski dziennik „Manchester Guardian”, donosi, że w mieście Gdańsku, Niemcy pobierają rekrutów do swego wojska, wymierzając duże kary pieniężne tym, którzyby się opierali poborowi. Jestto

## Polityka litewska jest polityką strachu

Wobec nowych prześladowań Polaków na Litwie, „Warszawski Dziennik Narodowy” zapytuje czem się tłumaczy nielogiczna polityka Kowna wobec Polski i narodu polskiego i sądzi, że głównym motywem takiej polityki litewskiej jest uziucie strachu:

„Panićzny strach nieuczylizowanej należycie warstwy rządzącej, która obawia się oruku wpływu kultury w kraju, który od XV wieku jest nią przesiąknięty. Litwini zdają sobie dobrze sprawę z tego, że

nowe pogwałcenie paktu wersalskiego, tą razą wymierzone przeciw Lidze Narodów, pod której opieką pozostaje Wolne Miasto Gdańsk, oraz przeciw prawom Polski, która nad Gdańskiem sprawuje opiekę w sprawach gospodarczych, celnych oraz dyplomatycznych.

Kilka dni temu, kurytybski dziennik „Diario da Tarde” (26 III) zamieścił telegram pochodzący z Paryża, jakoby rząd niemiecki zamierzał wysunąć propozycję kupna Pomorza, części Śląska Polskiego i terytorjum Memel.

Z tego wynika, że Niemcy, złatwiwszy na razie swe porachunki z Francją, chcą skierować całą swą akcję na wschód.

Tam jednakże nie pójdzie im tak łatwo, jak na zachodzie, bo Polska za nie w świecie nie pozbędzie się ani piędzi ziemi, a tem więcej starych i zupełnie polskich swych dzielnic Pomorza i Śląska.

Jeżeli Niemcy nie wyrzekną się swych planów zaborczych wcześniej czy później wywołają nową wojnę światową.

ani tradycje polityczne, ani realne interesy państwa polskiego nie są wymierzone przeciwko Litwie.

Ale rządcy Litwy, opanowani przez strach wobec cywilizacji polskiej, są ślepi i głusi i starają opierać się na swych „protektorach”. Doniedawna takim protektorem byli Niemcy, obecnie zanosi się na to, że rolę tę przypadnie Sowiutom. Jak na tem wyjdzie Litwa, stającą się przedmiotem politycznego handlu?

## WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

### CO MÓWIĄ W POLSCE O ZAJĘCIU NADRENJI

Z Warszawy donoszą, że w Polsce nastąpił bardzo poważny podział opinii co do stanowiska Polski w sprawie zajęcia Nadrenji przez Niemcy. W Senacie polskim padło ostrzeżenie, że Polska nie powinna zbytnio polegać na traktacie polsko-niemieckim o nieagresji, gdyż jeżeli Niemcy potrafiły zniszczyć takie traktaty jak wersalski i lokarnecki, to o wiele łatwiej przyjdzie im złamać traktat polski. Jeden z senatorów mówił: „Niemcy

chcą nas tylko uspić tym swim traktatem o nieagresji, bo co innego oznacza niemiecka działalność. Wszak niedawno ujawniliśmy w Polsce przygotowania polskich nazistów, działających z polecenia rządowej partji w Niemczech do odwołania Pomorza i Górnego Śląska od Polski. Za to wielu z nich zostało w Polsce aresztowanych. Wskazuje to, że powinniśmy być bardzo czujni i jak najmniej Niemcom ufać.”

### POLSKI LOT DO STRATOSFERY W KOSZU ODKRYTYM

Z Warszawy donoszą, że znany aeronauta polski, kapitan Burzyński, podejmuje wkrótce przygotowania do lotu stratosferycznego jako projektu odbyć na balonie „Kościszko”, na którym zawadniczył o pułkar Gordona.

„Kościszko” zostanie odpowiednio przygotowany do tego lotu i wyposażony w aparaty tlenowe.

W wyprawie tej do stratosfery kapitanowi Burzyńskiemu towarzyszyć będzie wypróbowany już wielokrotnie alpi-

nista Dr. Jodko - Markiewicz, znany nam z polskiej ekspedycji naukowej do Kordyljerów.

Zawodnicy polscy wystartują do stratosfery w koszu odkrytym, podczas gdy wszystkie dotychczasowe próby takie odbywały się w koszu zakrytym. Zatem więć polski lot do stratosfery będzie miał wielkie znaczenie dla celów naukowych a jeszcze większe dla wielu zagadnień związanych ze sztuką lotniczą.

## RZĄD POLSKI

OTEZYMAŁ NADZWYCZAJNE UPWAŻNIENIA

Warszawa, 28 — Sejm w Polsce uchwalił wniosek, który prezydentowi Republiki nadaje pełną władzę w zakresie spraw gospodarczych i finansowych.

Sejm jednakże zastrzegł sobie, że rząd nie będzie mógł zmieniać wartości złotego.

Uchwałę Sejmu przekazano

następnie Senatowi, który za twierdził wniosek o nadanie pełnej władzy, bez zastrzeżeń, to jest, że rząd będzie upoważniony nawet do zmiany wartości złotego.

Uchwała, zgodnie z regulaminem, powróciła do zatwierdzenia poprawek Senatu przez Sejm.

## Wybory w Niemczech

Berlin, 30 — W całych Niemczech odbyły się wczoraj wybory dla odnowienia Reichstagu. Do wyborów kwalifikowało się 45.408.000 wyborców; głosowało zaś 44.932.000 obywateli to jest 98,95 proc. opowiedziało się za polityką kancler-

za i prezydenta Adolfa Hitlera. Unieważniono 542.898 głosów, wobec tego Hitler otrzymał 98,79 proc. głosów. W Nadrenji i Saarze głosowało 99,07 proc. za Hitlerem, zatwierdzając w ten sposób jego politykę zewnętrzną.

## WZNOWIENIE WYJAZDU OSADNIKÓW DO BRAZYLJI

Syndykat Emigracyjny w Warszawie podaje do wiadomości, że po przerwie, spowodowanej porą deszczową w Brazylii, wznowił wysyłkę osadników na kolonię „Agua Branca” (Orzeł Biały), w stanie Espírito Santo.

Pierwszy transport wyjedzie z Warszawy w dniu 9 marca r.b.

Wyjeżdżać mogą tylko rodziny rolnicze. Każda rodzina opłaca koszty przejazdu statkiem, które wynoszą zł. 667,50 od osoby dorosłej, dzieci od 5-ciu do 10-ciu lat płać połowę, zaś dzieci od jednego roku do lat 5 ciu, płać ówierz karty okrętowej. Przed wyjazdem osadnik podpisał umowę, na kupno działki ziemi o obszarze 25 ha. Cena działki ziemi wynosi 3.700 milrejsów, co przy obecnym kursie stanowi około

1.100 złotych. Przy podpisaniu umowy osadnik wpłaca zadatek w wysokości złotych 500. Resztę należności spłaca ratami w ciągu trzech lat, przy czym pierwsza rata płatna jest w 4 tym roku pobytu na kolonii. Rodzina powinna posiadać przy wyjeździe około 300 złotych niezbędnych na utrzymanie w ciągu pierwszych miesięcy pobytu na kolonii i na zagospodarowanie się na niej.

Zainteresowani emigranci winni zwracać się do Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie lub polubiskich Oddziałów Syndykatu na prowincji, w celu otrzymania bezpłatnych informacji. W sprawach powyższych informuje również Tow. Kolonizacyjne w Warszawie, ul. Kopernika Nr. 30.

## POLSKĘ ZWIEDZA CORAZ WIĘKSZA ILOŚĆ CUDZOZIEMCÓW

Warszawa — Pabip. Główny Urząd Statystyczny ogłosił cyfry, dotyczące ruchu cudzoziemców w 27 większych, względnie ważniejszych z turystycznego punktu widzenia miejscowościach Polski za drugi kwartał t.j. kwiecień, maj i czerwiec zeszłego roku. Z cyfr widać, że w porównaniu z rokiem ubiegłym, kiedy w tym samym okresie przybyło do Polski 17.517 cudzoziemców, istnieje wzrost ponad 25 proc., gdyż w bieżącym roku przybyło 21.893 cudzoziemców.

Pod względem pochodzenia cudzoziemców na pierwszym miejscu stają obywatele niemieccy z cyfłą 7.854 osób, t.j. przeszło 30 proc. ogólnej ilo-

ści cudzoziemców. Na drugim miejscu idą obywatele austriaccy, na trzecim — czechosłowaccy, na czwartym miejscu stoi Francja, na piątym Anglia i kolonie angielskie, na szóstym wreszcie — Wolne Miasto Gdańsk.

Statystyka obejmuje miasta: Warszawę, Łódź, Wilno, Poznań, Łwów, Kraków, Gdynię, Katowice, Chorzów, Będzin, Częstochowę, Radom, Sosnowiec, Lublin, Białystok, Inowrocław, Toruń, Bydgoszcz, Gniezno, Górzdz, Oleszyn, Bielsko, Biale, a z zakładów kąpielowych i uzdrowisk: Zakopane, Truskawiec, Krynica i Druskieniki.

## NA PÓŁWYSPIE HELSKIM TWORZA SIĘ ZWAŁY LODOWE I PEJNY KRA

Warszawa — Pabip. Łódź zatonki Puckiej pod wpływem odwilży topieła i grubość jego nie przekracza obecnie 10 cm. W wielu miejscach zatonki, na lodzie wystąpiła woda, a w niektórych odcinkach lód wielkimi blokami odrywa się i splaya w głąb morza, więć szosę jednak kry, wyrzucana jest na brzegi półwyspu Helckiego, gdzie tworzy potężne

zwały, które dość szybko topnieją. Na jeziorach w głąbi Kaszub wytworzyła się masa kry. Pomimo tego, że zachodzi niebezpieczeństwo zycia w przebiegach lodowych zatonki — rybacy nadal kontynuują swoje połowy rybne, jakomiac się na stosunkowo obfite zdobycze cennych węgorzy, jak również szczupaków.

## GRÓŻĄCE WIDMO POWODZI W MAŁOPOLSCE

Warszawa — Pabip. Skutkiem spowodowanego wiatrem hal gwałtownego tajania śniegów, nym w górach i zapaną zwyż

ką temperaturę oraz utworzenia się lokalnych zatorów lodowych - wezbrały gwałtownie rzeki Jasiolka, Ropa i Wisłoka, które w kilku miejscach wystąpiły z brzegów i zaleły okoliczne pola. Na niektórych potokach woda zniosła kładki i mosty. Sprawdzono pogotwie alarmowe i uruchomiono drużyny ratownicze, które w kilku miejscach zabezpieczyły niektóre domy.

Na szczęście zatory ruszyły około północy i woda zaczęła opadać. Większych szkód nie zanotowano dotąd. Tylko w kilku miejscach zostały uszkodzone drogi polne, stojące pod wodą. Komunikacja nie została przerwana, nie było również wypadków w ludziach. Wody - na szczęście - opadają - jak donoszą ostatnie komunikaty.

## Z Brazylii

### MINISTER RAU PRZEMAWIA WOBEC SENATU

Minister Sprawiedliwości, p. Wincenty Rau wygłosił przed senatem obszernie przemówienie w sprawie politycznego położenia kraju, przedstawiając równocześnie dokumenty, stwierdzające wnie parlamentaryzmu uwielżonych ostatnio w Rio de Janeiro; uwzględnił przygotowywany nowy zamach przeciw obecnemu reżimowi i instytucjom.

### MUSSOLINI WYCHWALA BRAZYLIJĘ

Dzienniki rioskie zamieszczały następujący telegram nadesłany z Rzymu:  
Rada ambasady Brazylii p. Silvio Rangel de Castro złożyła wizytę pożegnalną Mussolinimu, z powodu odjazdu do Brazylii.

Počas audjencji, prezydent Rady w serdecznych słowach wyraził się o wędzach przyjaźni, jakie łączą Włochy z Brazyliją, podkreślając, że obecnie jeszcze silniej się one zacieśniają. Mussolini wychwalał bezstronność Brazylii i wyraził swą głęboką wdzięczność dla jej polityki, jaką obrala Brazylija odnośnie do sankcyj; jest to polityka - jak wyraził się Mussolini - serca, zdrowego rozsądku i sprawiedliwości.

### NAFTA W BRAZYLIJI

Kwestja użytkowania własnej krajowej nafty przybiera dobry obrót. Rząd wyznaczył osobną komisję, która bada możliwości zastąpienia sprowadzanej z zagranicy nafty, swą własną, których bogate źródła odkryto niedawno w wielu punktach Brazylii.

Najbogatsze źródła nafty znajdują się w stanie Alagoas gdzie poczyniono szereg poszukiwań z dobrym wynikiem. Ostatnio, pewien podoficer, ożonek żałogi podwodnej „Humayta”, powracając z wyprawy naukowej, jaką odbył do stanu Alagoas, opowiada, że rezerwy wódki eksperydca potwierdziła wieści o bogatych źródłach naftowych w tamtejszych okolicach.

Doświadczenia wykazały już przy wierceniach na 283 metrów głębokości istnienie nafty, której ułatwiający się gazy zapalały się strumieniem ognia na 5 do 6 metrów wysokości.

Według twierdzeń rzeczoznawców tak krajowych jak i zagranicznych, złoża nafty w Alagoas są tak obfite, że starczy ich na zaopatrzenie całego świata na przeciąg 100 lat.

Najbogatsze źródła wykryto nad prawym brzegiem rzeki Riacho Doce, w odległości o 12 kilometrów od portu Maceió.

### Paraná ZNOWŻ POŻAR W PONTA GROSSA

Ubiegłej niedzieli, nad ranem, przy awenida Ernesto Villaia,

w Ponta Grosse, wybuchł nagle pożar w domu należącem do p. Bernarda Savio.

Cały dom w krótkim czasie strawił pożar, który prawdopodobnie powstał z powodu krótkiego spięcia prądu elektrycznego. Dom był próżny, ponieważ jego właściciel, p. Bernard Savio bawi w Kurytybie

### PARANÁ EKSPORTUJE KAWĘ

W tych dniach parafińskie firmy: Leon Israel, Feliciano Guimarães i Brasil Warrant, Hompanie Agenci załadowały na statek „Arabi” w Paranaguá 35 000 worków kawy parafińskiej z przeznaczeniem do kilku znaczących portów europejskich.

Również wkrótce statek „West Camargo” zabierze do Ameryki Północnej ładunek kawy w liczbie 6 000 worków.

### PARAŃSKIE BATATY

W Paranaguá, w ubiegłym tygodniu, parafińska firma Gomes i Ska. oraz kilka innych załadowały na statek „Comte Ripper” 16 000 worków batatów; statek „Comte Ripper” jedzie na północ.

### ISKIERKI Z PARANY

Gubernator p. Manoel Ribas, który bawił na północy Stanu Paraná, powrócił do Kurytyby.

W Kurytybie powstała nowa organizacja pod nazwą: „Rada obrony dorobku kulturalnego Parany”.

Na Bacachery, złodzieje zakradli się, pod nieobecność właścicieli mieszkanca, do domu p. Jana Chutza i skradli rewolwer, złoty sozoryk oraz pierścionek wartości około 400\$000; złodziei wykryto.

W Morretes założono maszynę do przedzenia jedwabiu; jest to pierwsza przedziałnia jedwabiu w Paranie.

W kolonii Affonso Penna, w municyppjum São José dos Pinhaes, jakiś osobnik strzelił do Agnieszki i Heleny Zarko.

W Ponta Grossa, ubiegłego piątku w nocy, okradziono zakład krawiecki p. Piotra Simão, przy ulicy Teodoro Rosas.

### KURYTYBA

#### PLINIO TOURINHO WYSTĄPIŁ Z PARTJI

P. Plinio Tourinho, deputowany federalny z partji nacjonalistycznej nadesłał na ręce prezydenta partji p. Roberta Glassera pismo, w którym zawiadomił, iż występuje z Partji Społeczno-Narodowej, polewając bez zapytania się o jego zdanie, dyrektora partji porumiewała się w sprawie współpracy z obecnym rządem.

Sekretarz Partji Społeczno-Nacjonalistycznej, Ulisses Vieira, odpowiadając na pismo Plinio Tourinho, odpsał, że Zarząd Partji przyjął do wiadomości jego ustąpienie i wyraża nadzieję, że p. Plinio Tourinho zawiadomi również Federalną Izbę Deputowanych o fakcie, że wystąpił z partji, która go do tej izby wybrała.

### PIĘĆ NOWYCH LOKOMOTYW DLA LINJI KOLEJOWEJ PARANÁ - S. CATHARINA

Gubernator Manoel Ribas wraz z dyrektorem Kolei Paraná - S. Catharina, dr. Aleksandrem Gutierrez czynią starania u ministra Komunikacji o nabycie nowych pięciu lokomotyw dla linji kolejowej Paraná - S. Catharina.

### ZAKOCHANY SIERŻANT STRZELA DO DANUSI LISZESKIEJ

W ostatnich miesiącach w stolicy parafińskiej coraz częściej powtarzają się wypadki morderstw lub samobójstw, wyrządzonych na tle jakiejś zwyróżnionej miłości.

Gdy rodzice narzeczonej nie chcą pozwolić na małżeństwo, starczy to już za powód, żeby

oboje młodzi, idąc na przekór woli rodzicielskiej, poślubić się w uścisaku śmiertelnym, popełniając samobójstwa.

Kiedy indziej, stary kawaler zakocha się w małoletniej dziewczynie, a gdy spostrzeża, że nie może ją poślubić bo za małe ma lat, trzeba będzie czekać kilka miesięcy, rozwiązaniem znow będzie wspólne samobójstwo.

Albo znowu, chłopak zakocha się w jakiejś dziewczynie, która ani słyszeć nie chce o jego oświadczeniach, bo jej się nie podoba. Mimo to na podstawię niewiadomo jakiej sprawiedliwości czy słuszności, chłopak prześladować dziewczynę, zagnadza ją, ciągnie do upadku, do nieszczęśliwego ożenku, a gdy ta się opiera, unika go, egoista, zaślepiony własną żądzą, mści się na nieszczęśliwej, posuwając się niekiedy nawet do zbrodni.

Taki właśnie wypadek rozegrał się ubiegłej soboty na placu Zacharias w Kurytybie.

Niejaki Alfons Wunder, syn Gustawa i Anny Wunder, rodzem z Palmeiry, odbywał służbę wojskową w Kurytybie. Wiodocnie był chłopakiem zdolnym i piętym, w odbywając służbę wojskową uczył się prywatnie, zdał egzamina gimnazjalne i zapisał się w wydziale medycyny na Dentystrykę; również awansował z prostego rekruta na sierżanta.

Niedawno temu, Wunder poznał 18 letnią Danutę Liszeską, córkę Ludwika i Noemy Coelho Liszeskich z Paulo Frontin.

Danutia Liszeska, kilka tygodni temu przybyła do Kurytyby, żeby przejść kurs daktylografji.

Z początku, gdy poznała się z Alfonsiem Wunderem chętnie z nim rozmawiała, lecz po pewnym czasie znajomości, zwłaszcza gdy Wunder wyznawał jej swą miłość Danusia po namyśle oświadczyła, że go nie kocha i odtąd poczęła go unikać, w tym celu zmieniła nawet mieszkanie przenosząc się do domu ciotki zamieszkałej przy ul. Desembargador Westphalen pod nr. 61.

Wunder jeszcze jaki czas usiłował spotykać się z Danusią, lecz gdy spostrzegł iż nie zdoła będzie jej miłości, opanowany egoistyczną miłością, postanowił się na niej zemścić. Oto ubiegłej soboty zaczął się na placu Zacharias i zaczął przechodząc Danusię. Wiodocnie Danusia Liszeska zbyła jego zaczepki, bo Alfons Wunder po kilku słowach wyciągnął rewolwer i oddał dwa strzały do swej znajomej; w trzecim strzale przeszkodził mu, przechodząc, p. Francisco Pinhatari, który widząc co się dzieje, podbił broń strzelającemu. Alfons Wunder zdołał jeszcze raz wystrzelić; tym razem kierując lufą w swą głowę.

Tak dziewczyna, jak i jej na pastnik, brocząc krwią, upadli na ziemię. Natychmiast ranna dziewczynę przeniesiono do najbliższej farmacji i tu pierwszej pomocy udzielił rannej lekarz Ciro Sans Duro; Danusia otrzymała dwie kule, jedna utkwiała w prawej pierś, druga w zębra.

Sierżant Wunder został przewieziony do szpitala wojskowego; kula, naruszyła mózg; zmarł on w kilka godzin po wypadku.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że p. Danusia Liszeska, zmarła w niedzielę rano.

### Rio Grande do Sul KONTRABANDA PRZEZ GRANICĘ RIOGRANDEŃSKĄ

Z Porto Alegre donoszą, że na granicy na terenie Stanu Rio Grande do Sul w okresie czasu od stycznia do marca bieżącego roku, ujęto przemy-

canych towarów w wartości 900.000\$000.

Wskutek tego, do Santa Maria zostanie przeniesiona wpierszych dniach kwietnia b. r. siedziba urzędu zwalczania kontrabandy.

### W KILKU SŁOWACH Z OAZEJ BRAZYLIJI

W stanie Maranhão wybuchła epidemia zwana „alastrine”; jest to pewien rodzaj ospy.

Ambassador Włoch w Rio, p. Robert Cantalupo wręczył p. przyzydentowi fotografię króla Włoch, wraz jego własnoręcznie dedykacją.

Na pokładzie statku „Asturias” przybędzie do Brazylii 125 emigrantów z Portugalji.

Ojciec św. Pius XI. zamianował dominikanina księdza Alano du Nday biskupem diecezji Porto Nacional.

W Rio, niejaki Antonor Gomes da Silva, zawiadziony z miłości, rzucił się z wagonu kolejki powietrznej, która łączy miasto z górą Pão de Assucar; samobójca rozbił się, spadając na ziemię.

Porto Alegre donoszą, że w okolicy Campanha grasuje ospa; władze otwały posterunki szoczenia przeciw ospie.

W Rio policja zawiesiła cyrkulację dwóch dzienników „O Radical” i „Jornal da Manhã”.

W Rio policja uwięziła kapitana Pouppeu Acyoyli, który jest szwagrem kapłana Juracy Magalhães, gubernatora Stanu Bahia.

W Stanie Piauy uwięziono i przewieziono do Rio rucznika Antoniego Teixeira, zamieszana w rewolucję listopadową.

W Rio ogłoszono upadłość firmy C Cruz i Ska, która wydawała pismo: „Diario Portu guaz”.

Z Manaus donoszą, że w kopalniach Rio Branco garimpery wydobywają do 3 kilo złota, codziennie.

W Rio zmarł marszałek Clodoaldo da Fonseca.

## Ostatnie wiadomości

Z Warszawy donoszą, że sejm uchwalił pełną władzę przyzydentowi Rzeczypospolitej w sprawach gospodarskich i finansowych; rząd nie może jednak zmienić waluty.

Z Warszawy donoszą, że pracownicy zajęci przy tramwajach, oraz robotnicy kilku fabryk ogłosili półgodzinny strajk na znak solidarności dla strajkujących w Krakowie.

Z Warszawy donoszą, że ostatnie wypadki wywołały duży odzew wśród górników; delegacje górnicze postanowiły ogłosić protestacyjny strajk 24 godzinny na dzień dzisiejszy, w okręgach krakowskim i dąbrowskim; ponadto delegacje robotnicze żądają dymisji wojewody krakowskiego.

Szef niemieckiej tajnej organizacji, p. Paweł Mamior, którą niedawno wykryła śląska policja, popełnił samobójstwo w więzieniu w Chorzowie, przecinając sobie żyły i wbijając sobie nóż do serca.

Na Łotwie władze wykryły tajną niemiecką narodowo-socjalistyczną organizację „Bewegung” której działalność skierowaną była przeciw państwu lotewskiemu.

Z Addis Abeba donoszą, że 39 samolotów włoskich zbombardowały miasto Harrar.

Na pokładzie włoskiego statku „Princesa Giovanna” je dzie do Erytrei 3000 żołnierzy.

Statek „Sardenhia” wiezie do Afryki 80 oficerów i 500 żołskich.

## ZJEDNOCZENIE POLSKO KATOLICKIE OŚWIATA

W ubiegły czwartek sekretarz „Oświaty” ks. Jan Pałka w obecności Ks. Sup. Kandory, proboszcza w Orleans, oraz kilku innych gości, wręczył Panu Profesorowi Janowi Falarzowi dyplom honorowego członka Polsko - Katolickiego „Oświata”, przyznany Mu przez XV. Walny Zjazd „Oświaty” w uznaniu jego zasług za działalność oświatową i katolicką. P. Prof. Jan Falarz spędził przeszło 30 lat na pracy nauczycielskiej; od kilku lat jest już na emeryturze.

Cześć zasłużdze!!!

W tych dniach zostanie wręczony dyplom honorowy członkini Zjednoczenia Polsko Katolickiego „Oświata” Przew. Siostrze wizytatorce Ludwice Olsztyńskiej, przełożonej Zgromadzenia Siostrz Miłosierdzia. Siostra Olsztyńska od miesiąca objęła domy w Paranie i z tego powodu nie było można równocześnie wręczyć jej dyplomu wraz z innymi członkami honorowymi. Sekretarjat.

## OBCE UZNALI SWOJ-NIE

Zeszłego roku „Oświata” wydała własnym nakładem broszurę o „Cebuli” napisaną przez inżyniera Czesława M. Biezanek. Broszura była starannie wydana i niedroga (cena 1\$000); zdawało się z początku, że tak pożyteczną broszurę wkrótce zakupią Kółka Rolnicze i kolonisci, że trzeba będzie pomyśleć o drugim jej wydaniu. Tymczasem rok mija, a broszura leży na składzie; kilkadziesiąt egzemplarzy „Oświata” rozdała swym członkom darmo; reszta leży. A tyle się rozprawia na rozmaitych zjazdach i posiedzeniach rolniczych o braku literatury rolniczej w języku polskim! Nie tylko jednak kolonisci, „postępowi” rolnicy ale nawet urzędowni agronomi, instruktorzy nie zainteresowali się znakomitą broszurą rolniczą p. Biezanek; nie polecił jej nawet swym członkom Związek Zawodowych Rolników, choć zwykli ogłaszać różne drobności.

Obecnie, jak to piszemy na innym miejscu, p. Biezanek, który nie mógł uzyskać warunków pracy wśród swoich, znalazł ją w organizacjach brazylijskich, jest bowiem profesorem chemii w gimnazjum municyppalnym w Rio Grande, wydał też samą broszurę w języku brazylijskim. Zdobyła sobie ogromne powodzenie i uznanie wśród społeczeństwa brazylijskiego, niemieckiego i włoskiego.

Obecnie, jak to piszemy na innym miejscu, p. Biezanek, który nie mógł uzyskać warunków pracy wśród swoich, znalazł ją w organizacjach brazylijskich, jest bowiem profesorem chemii w gimnazjum municyppalnym w Rio Grande, wydał też samą broszurę w języku brazylijskim. Zdobyła sobie ogromne powodzenie i uznanie wśród społeczeństwa brazylijskiego, niemieckiego i włoskiego.

Obecnie, jak to piszemy na innym miejscu, p. Biezanek, który nie mógł uzyskać warunków pracy wśród swoich, znalazł ją w organizacjach brazylijskich, jest bowiem profesorem chemii w gimnazjum municyppalnym w Rio Grande, wydał też samą broszurę w języku brazylijskim. Zdobyła sobie ogromne powodzenie i uznanie wśród społeczeństwa brazylijskiego, niemieckiego i włoskiego.

Obecnie, jak to piszemy na innym miejscu, p. Biezanek, który nie mógł uzyskać warunków pracy wśród swoich, znalazł ją w organizacjach brazylijskich, jest bowiem profesorem chemii w gimnazjum municyppalnym w Rio Grande, wydał też samą broszurę w języku brazylijskim. Zdobyła sobie ogromne powodzenie i uznanie wśród społeczeństwa brazylijskiego, niemieckiego i włoskiego.

## OD REDAKCJI

Z dniem dzisiejszym wstrzymujemy wysyłkę „Ludu” tym prenumeratom, którzy pomimo upomnień nie uiszcili należności za 1934 i poprzednie lata.

Często się zdarza, że niektórzy prenumeratorki proszą Redakcję o zwłokę w placeniu prenumeraty, usprawiedliwiają się nieurodzajem, założeniem nowego gospodarstwa albo też trudnościami połączeniemi z wysyłką pieniędzy, przyrzekając świadczenie, że na następny rok wszystkie zaległości uiszczą. Niestety wielu z nich nie dotrzymuje przyrzeczenia; dlatego wstrzymujemy im dalszą wysyłkę aż do czasu wyrównania wszystkich zaległości.

Reklamacji, o ile równocześnie nie dołączono należności lub ewentualnego kwitu wpłacenia, Administracja nie będzie uwzględniała. Redakcja.

## Odpowiedzi Redakcji

P. J. Wołkowski. — Pieniądze nadesłane otrzymaliśmy; książeczkę wysyłamy.

P. Michał Cieślak. — Stosunek jest pańska reklamacja i wobec tego prosimy: Od p. A. Kubyszy na 27\$000 odebraliśmy przez p. Michała Cieślaka, szczerza się za rok 1935 - 12\$000 i za rok 1936 - 15\$000; dziękujemy.

P. Helena Kalka. — „Lud” posyłamy; prenumeratę można uiszczyć u p. Stanisława Zaleskiego, ulica Sete de Setembro, 6, Porto União.

Agent „Ludu” w Capu - Eré Ssan. Osztylnikom z kolonii Capu - Eré donosimy, że miejscowym agentem „Ludu” został p. José Julian Zambonato, na którego ręce prosimy uiszczać prenumeratę „Ludu”. Redakcja.

BACNOŚĆ CZYTELNIOM! do nabycia w redakcji „Ludu”. Książeczki do nabycia: „Jestem błąd ze mną”, na dobrym papierze, oprowne w płótno angielskie. Cena 3\$500.

Ks. Biskup Dr. Teodor Kubina

# Z mej podróży apostołskiej wśród naszego wychodźstwa W POŁUDNIOWEJ AMERYCE

PRZEZ STEPY I BORY STANU RIO GRANDE DO SUL

(Ciąg dalszy num. 21 „Luda”) W szkole polskiej w Treze de Maio.

Po krótkim odpoczynku na gościnnej, miłej plebanji, odwiedzałem zakłady siostrze z Zgromadzenia Rodziny Marii. Gdzie dzieci mnie witają. Z wygłoszonych deklamacyj i zgrabnie wykonanych tańców i korowodów można wnioskować, że dzieci przesiostry dobrze są wyrobione. Istnieje tu jeszcze druga szkoła, świecka, prowadzona przez Towarzystwo Im. Poniatowskiego i świeckich nauczycieli. Jest według mego zdania całkiem niepotrzebna, bo siostry w swej szkole zupełnie dobrze spełniają swoje zadanie.

Smutne objawy w dziedzinie szkolnej.

Dwie szkoły w małym wglądnie środowisku mogą sobie tylko robić niepożądaną konkurencję i przyczynić się do rozbitcia parafji. Na tem rozbitciu cierpią najwięcej same siostry, bo żadna niema pożądaney liczby dzieci i wskutek tego nie może się podnieść na wyższy poziom. Stwierdzono nawet bolesny fakt, że tam, gdzie powstały dwie polskie szkoły, zwalczają się nawzajem, rodzice zgorszeni tym stanem rzeczy, ani do jednej ani do drugiej polskiej szkoły nie posyłają swoich dzieci, ale raczej do brazylijskiej. Mimo tych smutnych doświadczeń pewne czynniki wciąż próbują przeolwistwić szkole prowadzonej przez siostry, t. j. szkole religijnej, szkołą drugą, świecką, prowadzoną często przez nauczyciela wrogo usposobionego do duchowieństwa. Trudno spodziewać się od duszpasterza, żeby taką szkołę popierał. Sprawa szkolna, czyli sprawa wychowania młodego w Brazylii uro-

dzonego pokolenia naszego wychodźstwa jest niewątpliwie najważniejszą dla jego przyszłości jako też dla samej Polski. Wobec tego byłoby pożądanem, żeby ta sprawa została jednolicie i planowo uregulowana dla całej Brazylii przy zgodnej współpracy wszystkich odnośnych czynników, do których na pierwszym miejscu należą nasi polscy duszpasterze. Jeżeli gdziekolwiek, to na terenie szkoły nie powinno być sporów i różnic klerunków. Jeżeli gdziekolwiek, to tembardziej na tym terenie duszpasterz powinien mieć należyty wpływ. Jeżeli gdziekolwiek, to na terenie wychodźstwa szkoła powinna być katolicką. Bo nie ulega żadnej wątpliwości, że jak dotąd tak i w przyszłości tylko wiara św. może zachować wychodźstwo nasze od wynarodowienia się.

Parafja Treze de Maio liczy około 500 rodzin polskich. Kolonistów innego pochodzenia tu prawie wcale niema, ani w samym sedle, ani na linjach, stąd też parafja ta stanowi zwartą, pod względem religijnym i narodowym, silną jedność społeczną. Duszpastersem jest tu ks. Schmidt, jest wprawdzie pochodzenia niemieckiego, ale przebywając kilka lat przed wojną w Małopolsce, dostatecznie nauczył się języka polskiego i pracuje gorliwie.

Pod wieczór tego dnia, pełnego głębokich wrażeń, pogoda, dotąd pomyślna, nagle się zmieniła, zaczął lać deszcz i lat całą noc; lat jeszcze rano następnego dnia. A deszcz oznacza tu straszne pogorszenie dróg, tak uciążliwych, nawet przy dobrej pogodzie. Wobec tego powstała kwestja, czy wogóle będziemy mogli wyruszyć w dalszą drogę

do Rio do Peixe, gdzie nas już w rannych godzinach oczekiwało. Zdecydowaliśmy się jednak, zaryzykować jazdę. Było to na prawdę ryzyko. Ale stary, mały Ford, prowadzony z wprost akrobacyczną zręcznością przez ks. Połomą z Floresta, pokonał wszystkie trudności, przebrnął przez błota głębokie, przedostał się przez wilgotne, śliskie skały, przeskoczył przez liczne wyboje, rozdzierające drogi, wspiął się po stromych zboczach gór na wysokie przełęcze i znowu po niebezpiecznych serpentynach na krawędzi przepaści stoczył się w dół. Tu ołocsona dość wysoko, na wzgórzach w klasnej kolonie leży mała osada — Rio do Peixe — która była celem tej naszej śmiałej jazdy. I nie żałowaliśmy tego wysiłku. Rio de Peixe okazało się jedną z najpiękniejszych, najlepiej zorganizowanych i najwięcej zwartych placówek naszych. Jest to osada czysto polska, w przeciwieństwie do innych osad naszych wychodźców w Brazylii. Kolonista tu mieszkają blisko siebie, tak, że tworzą większe skupisko, bardzo podobne do naszych wsi w górach. Położenie osady jest cudowne; mogliśmy to stwierdzić mimo nieba chmurami zakrytego i deszczu. Zewsząd wznoszą się góry, przecięte głębokimi jarami, na których dnie wartki płyną rzeczulki. W dolinach i na zboczach, a nawet na samych grzbietach gór już prawie nie widać lasów, wyrąbał je nasz chłop, aby na ich miejscu stworzyć urodzajne pola. Klimat jest nadzwyczaj zdrowy, niema tu prawie chorych i rzadko kto tu umiera.

Spóźnił się o kilka godzin, bo dotarliśmy do Rio de Peixe dopiero około 12-jej godziny. Mimo to lud wytrwał i witał nas przed pięknym, drewnianym kościołem uroczyste i serdecznie, tak samo poznał w Domu Polskim. Sala, choć dość duża, nie mogła pomieścić wszystkich, tak, że przez otwarte drzwi i okna wielka ich część z nami musiała

się łączyć. A ta łączność była między nami, tośmy wszyscy od czuwał, bo łączyła nas wiara ojców naszych, łączyła nas miłość do starego kraju, łączyła nas Maika Boska Częstochowska. Także młodzież, choć tu urodzona, odczuwała tę łączność. Promieniowała ona z ich deklamacyj, wygłoszonych z przejęciem w pięknym polskim języku. Z usługą to znakomitej szkoły polskiej, która z ich dusz umiejętnie wydobyla skarby ducha polskiego, odziedziczone od dzielnych rodziców. Szkołę tu prowadzą siostry św. Rodziny w swym wspólnym zakładzie, wybudowanym na zboczu wzgórza nad kościołem. Bardzo ciekawym czło-wiekiem jest duszpasterz tej parafji, ks. dr. Benziger. Pochodzi z zamożnej, bardzo znanej szwajcarskiej rodziny; studiował w Fryburgu, Genewie, Oxfordzie, Budapeszcie, Rzymie. Prawie przypadkiem dostał się do Brazylii i do Rio de Peixe. Włada ośmioma językami. Po polsku mówi gładko i zna dobrze historję Polski. Tak ukochał nasz lud, że już na zawsze z nim tu w górach, oddalonych od wielkiego świata, chce pozostać i dla niego pracować, mimo, że osobście jest zamożny i mógłby w Europie objąć wielkie stanowisko. Nasz lud też odwdzięcza mu się za to poświęceniem, otaczając go serdeczną miłością i gorliwie z nim współpracując. Nie dziw, że parafja ta pod względem wiary, zgody i jedności, a nawet i polskości, jest jedną z najlepszych jakie odwiedziłem w Brazylii.

Niestety tylko kilka krótkich godzin mogłem przepędzić w tej przemiłej parafji. Bo już wieczorem tego samego dnia ze stacji miasta Erechim, dokąd tymczasem został przydzielony nasz wagon salonowy, trzeba było odjechać w kierunku Porto Alegre. A droga do Erechim była daleka i ciężka, tem cięższą, że nadal padał deszcz. Wyruszyliśmy więc już o 3-jej godzinie po południu. Po drodze spotykamy jeszcze dwie grupy Polaków, jedną przy

## NARODZINY GAZETY VIII. FRANEK-GAZECIARZ i inni współpracownicy gazety.

Nazwisko? Nikt nie pyta o nie. Wszyscy nazywają go prosto: Franek-gazeciarnz.

Franek jest właścicielem ogromnej piłowej czapry, paru rachliwych oczu i... nosa, o którym mówią, że „wszystko, co potrzeba, wywacha”.

Franek ma dopiero piętnaście lat, a przecież doskonale zdaje sobie sprawę z pracy, którą wykonywa. Nie robi sobie nic z tego, że tam ktoś zawoła na niego pogardliwie: „Ty — gazeciarnz!” Bo Franek uważa swoją pracę za bardzo ważną, prawie tak ważną, jak pana Józefa z redakcji. Nigdy nie zapomni, że powiedziano mu kiedyś:

— Pamiętaj, chłopcze, że bardzo wiele zależy od tego, abyś na czas doręczył gazetę prenumeratorowi. Jak tylko dostaniesz pakę gazet z drukarni, zbieraj zaraz nogi i — jazda! — do czytelników lub na pocztę.

Niema więc wątpliwości: Franek jest bardzo potrzebny, aby gazecie dobrze się powodziło. Dlaczego? Ależ to bardzo proste. Jak tylko w drukarni wydadzą mu sporą paczkę gazet, Franek wlecia mocniej czapką na czoło, bierze swój stary rower i z głośnym okrzykiem wyrusza — na miasto. Nie żałuje wtedy nóg, nie uważa na niebezpieczeństwo ze strony taksówek i tramwajów. Nic go nie obchodzi, byle tylko jak najprędzej przywieźć czytelnikowi najnowszy numer gazety. „Moja ulica musi być najpierwsza!”, myśli Franek, gnając co sił z jednego piętra na drugie.

Nie wszyscy odbiorcy są jednakowi. Są tacy, którym Franek wrzucił tylko gazetę do skrzynki przy drzwiach. Do innych — dzwoni, a gdy otworzą, usłyszy przyjazne „dobry wieczór, albo niecierpliwie: „no, chwala Bogu, że już jest gazeta!” Ale ma też takich „klientów”, którzy umia zdobyć się na coś więcej.

(C. d. n.) Jerzy Gutsch.

szkole polskiej na linii „Centenario”, a drugą przy „Trzynastym kilometrze”, jak się ten punkt nazywa, przy skromnym drewnianym kościółku.

Tylko kilka krótkich chwil możemy im poświęcić, ale odnosimy wrażenie, że te krótkie chwile będą dla nich pamiętne na całe życie. (Dokończenie nastąpi).

Król a Car

— 251 —

A. Gruszecki

twą hojność i łaskę — sklonił się Bekiesz.

Zamojski z niemilem zdziwieniem spojrział na króla, ale milczał. Dostrzegł Batory tę zmianę na twarzy kanclerza i spytał:

— Oż wasza miłość młorysz? — Obawiam się, najfańsiejczy panie, że obywatela dana rozgoryczy reszta wojska na Węgrów.

— Oż mam obdarzać nienfnych Litwinów? buntujących się knechtów? — zawołał król zniecierpliwionym głosem — a przecież mają miasto, zamek, dworek... wystarzyć!

Wszedł dworzanin i rzekł z progu: — Najfańsiejczy panie, to ogień z działa polskiego.

Batory zerwał się z fotela i zawołał: — Podawaj konia!... Bekiesz! Za pół godziny, za godzinę, będę w twoim obozie.

Zanim król się wybrał, Zamojski pohnął lednego ze swych dworzan do Adama Żółkiewskiego, ażeby go oczekiwał przy wojsku ziemie bełzkiej.

Król na wronym koniu, w towarzysztwie kanclerza, ze sześciu dworzanami, bez oznaki swego majestatu, wyjechał z obozu, ażeby przyrzec się działaniu ognia z dział.

Według planu króla, celem podstaków kul ognistych miały być dzisiaj dwie bastje na wałach ze strony obozu polskiego, i dwie bastje bastji od Węgrów. Moskwa bowiem, opatrzywszy one bastje w stronę strzelbę, rzuciła obiegających i nie dozwalała na posunięcie szarżów ku wałom, ostrzeliwując pracujących żołnierzy z boku.

I one działa miały niedopuszczać ustawienia na wałach armat wielkiego kalibru, które mogły przyjąć z pomocą zagrożonym bastjom.

Próbowała bastja, wielka, zbudowana z grubych bierwion dębowych, ostrzeliwała działa wojska lubelskiego pod Szczukowskim i wojska sandomierskiego pod Ślaskim.

Król bał się i z wielkiem zajęciem śledził skutki strzałów, zwłaszcza kul ognistych.

Obecność króla podniecała żołnierzy i pułkarszy, robota szła szybko i składnie, sam Szczukowski doglądał pułkarszy.

Padł strzał i kula ognista utkwiła

o jaki szałof od wierzchu wału w drzewie. Dym lekki zaczął dobywać się z otworu, znak że drzewo tli się.

Moskale, którzy z wałów niemniej bałownie śledzili skutki kul palnych, szybko przygotowywali sznurę i grubymi węzłami, a z konwami wody stali inni, gotowi do zalania ognia.

Zanim jednak zdążyli spuścić się na sznurach, już płomień zaczął się dobywać.

Szczukowski ryczałwał działo drugie, ażeby spędzić gassących, którzy już się spuszczałi z wodą... strzelił, kula jednak zdołała. Poprawił drugi raz, kula utkwiła o jaki lokiel od gassących, którzy zalali ogień i witali byli przy wola-ganiu w górę tryumfującymi okrzykami Moskwy.

Król epochmurniał, spojrział niechętnie na Szczukowskiego i mruknął półgłosem:

— Szkoła prochu i kul.

Podjechał bliżej ku baterji wojska sandomierskiego. I tu nie zadowoliło go strzelanie, było bowiem nierównomierne, wskazywało jedną z kul wpadła o jaki lokiel od podstawy bastji i wkrótce suche drzewo zajęło się płomieniem. Moskwa rzuciła się do gassenia. Ślaski ochoił poprawić ogień, lecz zgórwała, a kula od dębowych bierwion odbiła się nie zdradziwszy szkody.

Król, ceniąc dobre ochęć, kazał przysłać do siebie Szczukowskiego i Ślaskiego, zalecając im ośmiesz strzałów, przez co oszczędzi się prochu i kul, a skutek będzie pewniejszy i lepszy.

Poemem ruszył dalej, ku stanowisku wojska bełzkiego, którem z powodu choroby Dębickiego dowodził już stes Stanisław Żółkiewski, zaś w rocie husarskiej zastępował go towarzyszy Ozerlewski. Baterja jego miała ostrzeliwać drugą bastję, trochę mniejszą od poprzedniej, ale wielce szkodliwą dla szarżów i robot ziemnych.

Nagle z wałów podniecono okrzyk i ujrzał król kniazia Worofna, w otoczeniu lożnej świty. Wały zaroiły się żołnierzami, widno było, że wola-gają działa wielkie, ażeby wzmocnić bastje i spędzić baterje polskie.

Domyślił się król, że owe posiłki wzięto z wałów od strony Węgrów, którzy do tej pory nie dali ani jednego wystrzału.

Smutny i siroskany stanął opodal

Król a Car

— 248 —

A. Gruszecki

rozwidniło, siadł na konia i w towarzysztwie Zamojskiego i kilku dworzan wyjechał obejrzeć stanowiska armat i sprawdził szkody, o których donieśli mu hetmani.

Wejer, Ernest, czelek wojenny, zastużony w wojnie gdańskiej i którego król wysoko cenił za gorliwą służbę wojenną, był w ośrocie z relacjami w namiocie królewskim. Znała go straż i dworzanie, to też bez żadnej przeszkody dojechał do skromnego, z desek zbitego namiotu królewskiego.

Przed namiotem, opodal, trzymał rękodajny pysznego, szlagniadego konia, z bogatym rzedem, suto przetykanym złotem i srebrem. Trochę dalej stali przy koniach dworzanie, a po barwach ich stroju poznał, że to Radziwiłłowsy. Kurki na nich karwaszynowe, a osetchery ozarne, na głowie kolkaki z piórami orlemi.

Wejer podjechał do nich i uchyliwszy kapelusza z odznaką swego dostojstwa, jako wódza knechtów, rzekł uprzejmie:

— Czołem, mości panowie! — Czołem panie hetmanie! — odpowiedzieli grzesznie, ale chłodno, wiedzieli bowiem, że Mikołaj Radziwiłł, hetman litewski, niechętnie patrzył na Wejera szlacholca pomorskiego, iż dostąpił zaszczytu wódza.

Wejer, seskoższy z konia, poprawił na sobie ozarną aksamitną delię i kapelusza, i szedł do namiotu królewskiego.

Tu owiadomił go dworzanie, że król wyjechał na objazd szarżów, ale wkrótce wrócił i wskazał mu poszekanie.

Zaszał tam siedzącego na fotelu Radziwiłła, który spojrział przełotnie na wchodzącego i na głęboki ukłon lekko skinął głową.

Wejer, rozparłszy się w komandole, obitej dywanami tureckimi, usiadł na krześle.

— Oż tam wasi żołnierze? — spytał Radziwiłł niedbale — podobno wymierają knechci z biegunką czerwonej, i wkrótce nie będziez miał wasi kim dowodzić.

Wejer poczerwieniał z gniewu, ale odparł uprzejmie:

— Jaśnie wielmożny pan hetman litewski jest niedokładnie powiadomiony o knechach mojej komendy. Żołnierze to najemny, wie, że szedł na wojnę, więc

nie sarka i nie burzy się, chociaż cierpił z ust wasi, i jeśli do mej miłości będzie potrzebował żołdaków, nie odmówisz wasi mej prośbie i sprowadzisz dla mnie dobrych knechtów.

— Na wojnę pod wodzą najfańsiejszego pana postaram się o najlepszych knechtów dla jaśnie wielmożnego hetmana litewskiego.

Nie spodobała się Radziwiłłowi ta harda odpowiedź, zamarszczył brew i spojrział groźnie na Wejera; ten udał, że nie spostrzegł ani chmurnej miny, ani surowego spojrzenia i siedział spokojny.

W tej chwili wszedł dworzanie i zawołał z progu:

— Najfańsiejczy pan raczy miłościwie przyjąć jaśnie wielmożnego pana hetmana litewskiego.

— Nareszcie! — mruknął Radziwiłł i nie patrząc na Wejera, który mu się sklonił, wszedł w drzwi boczne.

Zaszał króla siedzącego za stołem założonym papierami, a z boku przy drugim stoliku siedział Zamojski, szwagier hetmana, miał bowiem Radziwiłłówną za żonę, po śmierci pierwszej swej małżonki.

— Witaj, miły nam panie hetmanie — odpowiedział król na niski ukłon wchodzącego — czy masz dobre wieści?

— Miłościwy panie, w kraju tym, gdzie słońce, głód, choroby, nekąją wierzne ci wojsko, o dobre wieści trudno — rzekł dość kwaśno hetman.

— Cierpią nieszczęśliwie litewskie wojska, lecz i inne, nie mniej nam wierne i poslušne — powiedział król porywozo — da Bóg, niezadługo skończą się ta męka... Jakież wiadomości nam przyniosisz, mości hetmanie?

— Korawy moi, wystani do pilnowania ruchów Szejaowa, donieśli mi, że przednia straż Sseremetiowa, idąca od Pakowa, znajduje się odwa dni drogi od Szejanowa.

Batory bałownie słuchał tych słów, na wyrazistej jego twarzy odbiła się wewnętrzny niepokój i trąc przyciętą brodę rzekł:

— Wiadomości nieszczęśliwe, ale i za nie dziękuję ci, panie hetmanie. O zamierzonem połączeniu się wojsk oarskich i przelających listów było wiadome, teraz jest pewność... I jaka siła prowadzi Sseremetiowa?

— Nie wiem — odparł hetman —

**Ważne dla przybywających na krótki czas do Kurytyby**

Szyjemy ubrania i sobretudy (jesionli) z własnego jak i klientów towaru podług miary w przeciągu 8 godzin. Zamawiając z rana oddajemy wieczorem tego samego dnia ubranie gotowe; **pięrowa robota.**

Wielki skład kaszmirów, białym jak i gotowych ubrań.

**ALFAIATARIA FAERICA DAS ROUPAS FEITAS**

Curityba — Praça Dr. Generoso Marques Nr. 286  
esquina Praça Tiradentes Nr. 5

**HURT**  
Fajki od 1\$200. Fumy od 5\$000 do 12\$000 kilo. Cygarzniczki od 400 rs. do 20\$000. Cygarnice od 6\$500 do 12\$000. 100 cygar 7\$500. Iquieiros od 2\$500. Kolka części i t. d.

**DETAL**

**Fiorecki — Charutaria Liberty**  
Praça Tiradentes 305.

**Dra Regina Kleemann**  
Lekarz - Dentysta  
dyplomowana przez Uniwersytet Parański.  
Wykonuje wszelkie roboty w okresie swej specjalności po najnowszym metodach i najnowszych aparatach.  
Ceny dostępne wszystkim.  
Konsultorium:  
Praça Tiradentes Nr. 401.  
nad Apleką Tiradentes.

**Apteka Tiradentes**  
Aptekarz  
**Kuno Kleemann**  
Jedyna  
**POLSKA APTEKA**  
w Kurytybie.  
Największa i najtańsza w Stanie Parana  
Curityba  
Praça Tiradentes Nr. 398  
Telefon 1084.

**Palace Hotel**  
**Marcina Jarugi**  
Rua Barão do Rio Branco 60.  
Telefon 959-468.

**CURITYBA — Paran.**  
Kuchnia pierwszorządna.  
Urządzenia wspaniałe w modnym żelazo-betonowym pałacu z wszelkimi wygodami i higieną. Gmach posiada 14 departamentów a 78 pokoi urządzone z komfortem.  
Winda dla gości do dyspozycji.  
Ceny przystępne.

**Casa de Saude „São Francisco“**  
DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA  
**DR. JORGE MEYER FILHO**  
Rua São Francisco N. 25 — Curityba

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach zastosowanie sztucznego pneumatyka X przy osobach cierpiących na płuc. — Nowoczesny aparat Roetgena. — Diatezja. — Sztuczne promienie ultra fioletowe, słoneczne, Zyskopja i t. d. — Przyjmuje od godz. 10-tej do 11 i pół i od 1-5

**Sklep**  
**Artykułów Spożywczych**  
**Rocha Piekara i Tomazsa Kubisa**

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

**Nawozy Sztuczne i Makę Krotną**  
PRAÇA CORONEL ENEAS 30, RÓG SÃO FRANCISCO 57  
obok Igreja da Ordem — CURITYBA

**Nowa polska placówka handlowa**  
**Charutaria Aymoré**  
Właściciel  
**MARJAN BEMBŃOWSKI**  
Curityba — Rua Barão do Branco N. 13 — Telefon 396

Sprzedaz hurtowna i detaliczna.  
Poleca: Cygara i papierosy wszelkich gatunków. Tytoń fajkowy, do papierosów. Cygarzniczki, papierosnice. Wielki wybór fajek. Zapalniczki, torbki do tytoniu i papierosów.  
Dla p. p. Kupców i Wendziarzy ceny specjalnie niskie.  
**Popierajcie handel polski.**

**Baczność! Uwaga!**

**Nowy i duży wybór książek do nabożeństwa w wszelkich oprawach i cenach.**

Obrazy religijne każdych rozmiarów — Różańce, Szkaplerze, Medaliki, Obrazki do książek do nabożeństwa, Lichtarze, Krzyże i figury do kaplic kościelnych i domowych, psipery jedwabne i inne rozmaitego koloru na chojnkę oraz do oprawy książek i t. d. Tabliczki, zeszyty szkolne, ołówki kolorowe, farby do malowania, piórnik, cykle i t. d.

**Korzystajcie z okazji!**  
Wszelka sprzedaż po cenach niższych.  
Drukarz, Introligatornia i Fabryka pieczętek gumowych oraz metalowych.  
**C. E. SCHULZ & COMP.**  
(Cezar Schulz)  
Rua Barão do Serro Azul 66-72  
Curityba Estado do Parana.

**Rodolpho Strobel**  
IMPORTOWIEC  
PRAÇA CORONEL ENEAS Nr. 119 — Parana  
Kurytyba — Telefon 197.

Wielki skład: Wapna, Cegieł, Posadzek, Dachówek Francuskich płaskich i okrągłych, Piasku Cementu, Mur kamiennych różnej wielkości; sprowadza wprost z najlepszych i najtańszych Fabryk zagranicznych. Siatki żelazne do betonu do budowl nowoczesnej. Cement, oleje, farby, pokosty, oraz wszelkie przyrządy do ustępów, kafle, rury galvanizowane, dachówki ogniotrwałe.

**Cheesz mieć smaczną kawę? Używaj**  
**Café Cury**

Pali się kawę tylko pierwszej jakości sumiennej i higienicznej. Inne mogą się równać z naszą ale lepsze nie są.

Palenie kawy:  
Rua Comendador Araujo 107  
Telefon 1179 — Curityba.

**Klinika Dentystyczna**  
**JAN SKAŁSKI**  
Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio. Przyjmuje w każdej chwili.  
Rua Brigadeiro Franco N. 1955  
róg Aquidabam — CURITYBA

**„A VENCEDORA“**

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.  
Cukierki malinowe, kokosowe, migdałowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, m. c. i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.  
**FRANCISZEK LACHOWSKI.**  
Curityba — Rua Cabral N 451 — Curityba

**OKAZJA!**

Jest do sprzedania SZOPA 5x6 z podłogą w bardzo dobrym stanie.  
Rua Francisco Rocha 122.

**NAJLEPSZE FILMY SA WYŚWIETLANE W KINACH:**  
**PALACIO**  
**CINE BROADWAY**  
CENY SA BARDZO NISKIE.

**Dr. Carlos Heller**  
Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. — Klinika gólna.  
Leczy specjalnie choroby skóry, wercyza, pęcherza i włosów.  
Klinika dla dzieci. — Leczy zylaki oraz rany na nogach bez operacji.  
Konsultorium: Nad apteką Avenida-pryzen. J. do Pessoa 52. Przyjmuje od 10 do 12-tej i od godz. 4-jej do 6-jej.  
Telefon 1-8-6-2  
Rez. Rua Comendador Araujo 97, Telefon 424.

Kul 32 — 38 — 320 — 380.  
Mydła od 500 reis. Szczotki do zębów od 1\$500 do 3\$500. Lampki elektryczne 1\$800 — 2\$200 — 2\$500 — 3\$500. Nasiona gwarantowane (tuzin 2\$000. Mydła do Golenia 2\$200 — 2\$500 — 3\$000. Grzebienie 1\$000 do 3\$500.  
**Fiorecki — Charutaria Liberty**  
**DETAL Pr. Tiradentes 305. HURT**

Jest do sprzedania **LOTZIEMI** 44 m. frontu i 140 m. długości na którym się znajdują 3 domy. — Telefon 8 3 7.

Król a Car — 249 — A. Gruszecki

przypuszczalnie prowadzi całe wojsko, które przez Infanty miało wpaść na Litwę.

— Hm... musimy mieć pewność — mówi król zamysłony — a waszmość, panie kanclerzu, jak sądzić? — zwrócił się do Zamojkiego.

— Myślę, że Szeremietaw, gdyby nawet Psków i inne grody ogotcił z żalóg, czego spodziewać się nie należy, może mieć co najwyżej do dziesięciu tysięcy wojska. Jeśli jednak jest przeczonym wozdem i zostawił żalogi w zamkach granicznych od Litwy i Szwecji, a Psków broni od napadu, wojsko jego nie więcej pięciu tysięcy litów.

— To są przypuszczenia — rzekł kwaśno Radziwiłł — robione w namiocie.

— A jakie wasze obliczenia, panie hetmanie? — spytał spokojnie kanclerz.

— Moje?... Szeremietaw ściągnie żalogi z Suszy, Turawli, Sokoła i nie zwlekając uderzy na nas. Czy żołnierz zgłodniały, wychłodzony, zniechęcony niepowodzeniem, i po zamarnowaniu się tylni koni, dotrzyma pola, jeśli dla mnie rzeczą wątpliwą.

— Jakaż wasza rada, panie hetmanie? — spytał z odrośniętym złościwym kanclerzem, gdyż mimo szwagrowstwa nie bardzo lubił się z Radziwiłłem, który, pan na Litwie, zaledwie króla przez siebie uznanego słuchał, a szerszą swój ród uważał za najprzedniejszy na Litwie i w Koronie.

— W tej materji — odparł chmurny hetman — dam odpowiedź tylko najmłodszemu panu.

Król przysłuchując się tej rozmowie, patrzył po sobie i do czasu do czasu podierając brodę, wreszcie rzekł:

— Waszej światłej rady, panie hetmanie, nieśledząco żądam, a za postępanie się o wieści dziękuję.

Radziwiłł skłonił się i z głową dumnie podniesioną wyszedł.

— Taskno mu do Litwy — mruknął król niezadowolony.

— Do wygód i panowania — uśmiechnął się złościwie Zamojski.

Wszedł ochmistrz dworu, mówiąc:

— Najjaśniejszy panie, wódz knechtów, Ernest Wejser, prosi o posłuchanie.

— Prosił — skinął król głową i do wchodzącego Wejszera: — cóż za nowiny masz dla nas, stary towarzysz?

Wejser pochylił szpakowatą głowę

i patrząc na króla zaczął służbiwym tonem:

— Dzisiejszej nocy, straż w odwodzie schwytała wysłannika kniazia Woronca z Polocka.

Twarze króla i Zamojkiego ożywiły się i król rzekł krótko:

— Mów, Wejser!

Po krótkich spytkach rzekł on, że wyszedł z twierdzy z rozkazami kniazia do Szejnowa i Szeremietawa, ażeby przyspieszyli uderzenie na wojsko najmłodszego papę, a wówczas on uczyni wyłazkę z twierdzy.

Na wzmiankę o Szejnowie i Szeremietawie król i Zamojski zamienili spożrenie porozumiewawcze.

— Cóż więcej? — spytał król.

— Prochu i żywności mają podostatkiem.

— Czy przywiodłeś go do nas?

— Nie, najjaśniejszy panie, omari rażony krwią, był bowiem gruby i tłusty, a zwał się bojar Tawo.

— Tawo? — zamysłił się Zamojski, a po chwili: — wiem już, to powiernik kniazia Woronca, on porwał wojewodzina i jej córke, jaka szkoda, że zmarł!... I nie znalaziono nie przy nim? gdzie trop?

— Oficer, który prowadził śledztwo — rzekł Wejser, — meldował, że nie znalaziono, a trupa knechtowi powiesili naprzeciw wiatów.

— To źle — spochnął król — wezorał wysłał kniazia jednego do Szejnowa, dziś poszła trzech... jak mogłeś pozwoilić?

— Nie spozirzegłem się, najjaśniejszy panie — usprawiedliwiał się tonem żalu — a knechtów zniechęconych niepowodzeniem nie chciałem drażnić.

— No, stało się! — rzekł król — panie kanclerzu, każ ogłosić nasz rozkaz, ażeby schwyżanych a podejrzaných o szpiegostwo oddawano do inkwizycji panom obożnym, a ci mają niezwłocznie uwladomić naszą kancelarię o wyniku śledztwa.

— Stanie się według rozkazu, miłościwy panie.

— Wejser, ogłoś ten rozkaz w twym obozie — skinął król głową na pożeganie.

Po wyjściu Wejszera nastąpiło chwilo-we milczenie. Król zasępiłno wsparł głowę na rękę i patrzył chmurny przed siebie.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w „LUDZIE“

Król a Car — 250 — A. Gruszecki

— Słyszałeś, panie kanclerzu — przemówił z gorąco — wojsko litewskie zniechęcone i nie dotrzyma pola... knecht i Wejser leka się buntu... zostają mi tylko jeden Węgrzy i obcałoby mnie opuściło całe wojsko, z Węgrami zdobędę Polock — kończył z zawziętością.

— Miłościwy panie, tak źle nie jest i dał Boże nie będzie, bo nigdy nie było, ażeby wojsko polskie miało zbiedz z pola i opuściło swego króla i wozde.

— Nie ładź mnie i siebie — rzekł król surowo — wojsko bez zapala i wiarę w zwycięstwo jest szrafą, która rozleci się przy pierwszym natarciu, a prócz Węgrów nikt nie wierzy w zdobycie Polocka.

— Na twój rozkaz, miłościwy panie, wojsko polskie legnie pokotem przy szturmie Polocka.

Król łaskawie słuchał tych słów i po chwili rzekł:

— A jednak tak nieufnie mnie witano dzisiaj!

— Bo zmęczeni — usprawiedliwiał żołnierz Zamojski.

Król klasnął w dłonie i do wchodzącego dworzana:

— Zobacz, jaka pogoda?

Po chwili wysłany wrócił, meldując:

— Chmurno, ale bez dżdża.

Król ożywił się i zaczął:

— Szejnowa i Szeremietawa musimy trzymać w szachu... ale bez dokładnej wiadomości o ich sile i o jakości wojska, ciężka będzie sprawa.

— Tak jest, miłościwy panie — potwierdził kanclerz zamysłony — i to należy wziąć pod uwagę, że wiadomość o odsieczy Szejnowa i Szeremietawa rozjedzie się między wojskami i raz wrzędą się ogładali na swe tyły.

— Prawdę rzekłeś — mruknął król chmurny — a jednak od Polocka nie odstąpię.

— Znam, miłościwy panie, jednego z polskich rycerzy, któryby skutecznie sile wojsk carskich.

— Dawaj go tu! — uśmiechnął się król — jak się nazywa?

— Adam Żółkowski, brat Stanisława, ten, któremu kniaz Woroniec porwał narzeczoną.

— A, wiem, wiem... wojewodzianka, szkoda dla waszyny. Wypraw go zatem, panie kanclerzu i ptakiem niech

wraca. Po jego powrocie uspokoję wojsko.

— Wydam stosowne rozkazy — wiał Zamojski, lecz w tej chwili zameldowano Kaspra Bekiesza, a król skinął, ażeby kanclerz został.

Wszedł Bekiesz, szczerzył, średniego wzrostu, z kruczym zarostem, gdzieś niedługo przetkanym srebrnym włosami.

— Co powiesz przyjacielu? — spytał król łaskawie. Bekiesz bowiem nie gdyż w óg jego, był mu teraz najmilszym przyjacielem.

— Najjaśniejszy panie, już od kilku dni zauważyłem wrzenie wśród wojska mi powierzonego, dziś żądała powrotu wobec deszczów, głodu, niewygod i trudności zdobycia twierdzy.

Król chmurny wpatrywał się w Bekiesza, a na jasnym jego okole odświeledłata się troska i ból doznanego szwodu.

— A więc i onit — spuścił król głowę i milczał.

— Sądze, miłościwy panie — odezwał się łagodnym głosem Zamojski — że jesto obwlowe rozdarcie wojska węgierskiego, które spodziewało się łatwych zwycięstw i bogatych łupów... można ich odświeżyć przyrośnięciem nagrody.

— Zdaje się, że jego wysoka wielmożność pan kanclerz sądził słasnie i sprawiedliwie — dodał Bekiesz — dozyszy mnie bowiem słuchy, iż skarka się, jako z podziału mało co na nich przypadnie.

Król jak gdyby nie słyszał, co mówił, spytał nagle:

— Czy dsiata ustawił?

— Czy wszystkie, tego nie wiem — odparł Bekiesz wymijająco — Komenda zdałem na Michała Wadarsa.

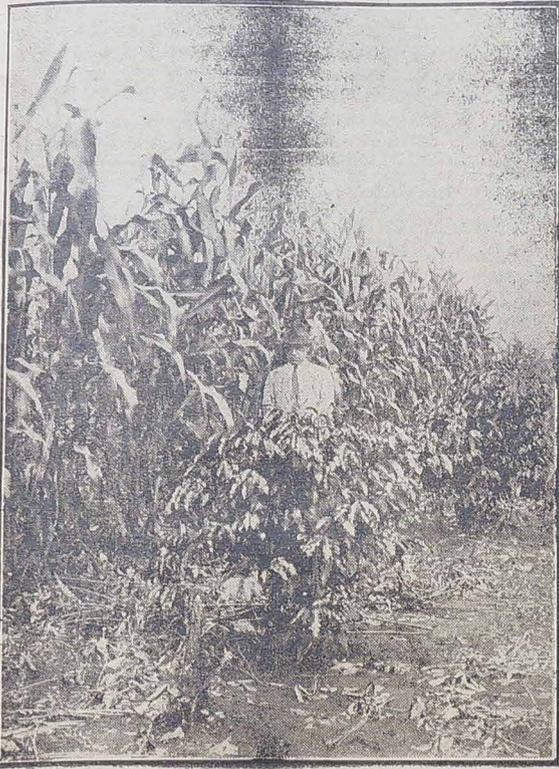
— Nie wiesz? — nachmurny król — a przetoż już powinni być z dsiatą spojrzal na zegarek.

W tej chwili odezwał się huk wystrzałów armatnich, król odetchnął z ulgą i zawoławszy dworzana, rozkazał:

— Dowiedz się w której stronie strzelają — następnie zwrócił się do Bekiesza: — wyraż wojsku węgierskiemu nasze wielkie niezadowolnienie i szarwam ogłosić, że wszystkie skarby nagromadzone w cerkwiach. Zostą należą niepodzielnie do wojska węgierskiego.

— W imieniu mego wojska, układam ci dzięki, najjaśniejszy panie, za

# Companhia de Terras do Norte Paraná I. Wystawa Prasy Polskiej w São Paulo



Kukurydza między kawą nową, na sprzedanych lotach przez Kompaę.

Stacja kolejowa w Londrinie  
**ORLE**

Druga Rezerwa Polska na ziemiach Komp. angielskiej Północnej Parany.

Zapełniwszy w całości pierwszą rezerwę zwaną Warta, Kompanja zarezerwowała drugi obszar pod nazwą Orle, dla kolonizacji polskiej.

Orle leży w odległości 14 km. od Rolandji, miasta nowego i stacji kolejowej i 8 km. od Arapongas także przysięgi stacji kolejowej, połączone z pysznymi drogami samochodowymi.

Orle leży w dorzeczu rzeki Pirapó, na wysokości 600 do 700 m. ponad poziom morza. Ziemia pierwszorządna, z dobrą wodą, o wielkiej wydajności: kawy, bawelny, ryżu, kukurydzy, drzew owocowych etc. Teren falisty, zalesiony gatunkami drzew jak: peroba, cabriuna, pau d'alto, cedr, palmito i wieloma innymi świadczącymi o urodzajności ziemi.

ORLE leżąc tak wysoko i nie posiadając bagien, niemożliwe mieć malarji.

Loty od 5 akrów w wyż po cenie 400\$000 za akier gotówka lub czteroletnie spłaty z 8 proc. rocznie od pozostałego kapitału.

Bliższych informacji udzielają:

**COMPANHIA DE TERRAS NORTE DO PARANÁ**  
S. Paulo, rua 3 de Dezembro 48, caixa postal 2771.

**LONDRINA.** Dyrekcja tejże Kompanji.

**CAMBARA:** Parana — Ignacy Szankowski, główny agent tutejszy z ORLEM Kolonizacji polskiej, który wydaje bilety darmowe z Cambará aż na Orle.

Zapraszamy wszystkich zwiedzić nasze Kolonie, bez obowiązku kupna i z powrotnym biletem darmowym!

W tych dniach ZWIĄZEK POLSKO-KATOLICKI W SÃO PAULO dokonał otwarcia I. WYSTAWY POLSKIEJ W S. PAULO. Poraz pierwszy nasi Rodacy będą mieli sposobność zobaczyć jak liczne i różnorodnie wychodzą dzienniki i czasopisma w Polsce i poza jej granicami. Będą mogli podziwiać bogate, wprost luksusowe, tygodniki i miesięczniki, zobaczą poważne dzienniki ze stolicy Polski, i innych miast polskich, podziwiać będą obszernie pisma polskie z Ameryki Północnej, Francji, oraz czasopisma Niemiec, Brazylii, a nawet dalekich Chin.

Wystawa znajduje się w jednej z sal przy kościele Matki Boskiej Wspomożenia przy ulicy Trez Rios 28 na Bom Retiro. Wszyscy na Wystawę!!!

## ISKIERKI

— Prasa niemiecka, wychodząca na obszarze Wielkopolski i Pomorza, zaczęła od kilku dni używać nazwy niemieckiej „Penssen“ na oznaczenie Poznania.

Dotychczas prasa ta używała polskiej nazwy Poznań.

— General Józef Haller w czasie swego kilkudniowego pobytu w Krakowie udał się do Katedry Wawelskiej i pomodlił się przez chwilę przy grobowcu Marszałka Piłsudskiego.

— Na statku „Nepunia“ wyruszyło w podróż do Południowej Ameryki 200 emigrantów polskich.

— Do Warszawy wyjechał lwowski minister spr. agr. Munters. Ministra Muntersa zaprosił rząd polski, aby z nim przeprowadził ważne rozmowy na temat naprzężonej sytuacji międzynarodowej.

— W Styrji i Karyntji aresztowano kilkudziesięciu „nazistów“, między innymi gubernatora Karyntji Kernmayera oraz kilku profesorów i adwokatów.

— Polcja ma dowody, że aresztowani otrzymywali pieniądze na propagandę z Berlina.

— Zgodnie z zobowiązaniami przyjętymi przez Związek Sowiecki, Polsce zwrócony będzie jeszcze jeden transport książek w ilości 3.000 tomów. Będą to ekwiwalenty polskich zbiorów bibliotecznych, wywiezionych w swoim czasie do Rosji.

— W najbliższym czasie odbędzie się pierwszy ślub pary murzyńskiej w kościele ewangelickim na Leszule. Pan młody

występuje w nocnych lokalach jako tancerz, panna młoda płynie dopiero do Polski z Ameryki.

— Znowu 500 rodzin polskich zostało pozabawionych pracy w północnej Francji. A tymczasem prasa francuska coraz częściej staje w obronie emigrantów polskich.

— General Składkowski napisał książkę p. t. „Strępy meliudaków“, zawierającą wiele szczegółów z życia i rządów śp. Marszałka Piłsudskiego. Ponieważ rzucała ona ujemne światło na niekóre zdarzenia z życia śp. Marszałka, została wycofana ze sprzedaży, podobno na żądanie Koła Legionistów Pierwszej Brygady.

— W Bytomiu przytrzymał polscy urzędnicy celnicy Emilia Biurma ze Szwajcarii, który chciał przemycić do Polski tysiąc rubli. Te szlachetne kamienie używane są przy wyrobie zegarków. Rubiny skonfiskowano. Ich wartości świadczy to, że opłata celna wyniosłaby od nich 75 tysięcy złotych.

## UWAGA!

Już nadeszły z Polski i są do nabycia w składnicy „Oświata“:  
Śpiewniki Kościelne z nutami — Ks. Stedleckiego po 13000  
Śpiewniki Kościelne bez nut — Ks. Stedleckiego 11000  
Śpiewniczki Młodzieży Polskiej Ks. Świeczki 11000  
Przy zamówieniach należy dołączyć znaczek na przesyłkę.  
Adresować: „Oświata“, Curitiba, Caixa Postal 165 — Paraná.

## Ceny Targowe

W KURYTYBIE	
Cukier biały rafinowany, kilo	13100
Cukier biały zwyczajny, kilo	13000
Cukier biały mulatinho, kilo	3900
Kawa mielona I szta, kilo	23800
Herwa-mate, kilo	12000
Ryż biały agulha, kilo	13200
Ryż biały zwyczajny, kilo	8800
Groch okrągły, ltr	3600
Fasola czarna, kilo	3800
Fasola paulista, kilo	3800
Mąka pszenna, kilo	10200
Mąka kukurydziana, kilo	3500
Mąka mandjokowa, kilo	3600
Araruta, kilo	10800
Masło bez soli, kilo	80000
Masło zwyczajne, kilo	60000
Masło z Blumenau, kilo	57000
Mięso wieprzowe, kilo	20000
Mięso wołowe, kilo	18400—18500
Stonina, kilo	25800
Smalec, kilo	34400
Bacalhão, kilo	40800
Wosk, kilo	78500
Miód, kilo	3700
Chmiel 100 grm., paczka	13200
Gazolina, lata	32000
Nafta, lata	27500
Oliwa Bertoli, lata	110000
Oliwa Sol lewante, lata	34600
Herbata Lipton, lata	78500
Groch okrągły, alquier	5—30000
Fasola czarna, kalgier	450000
Fasola paulista, kalgier	550000
Kartofle, alquier	80000
Zyto, alquier	80000
Pszenica, alquier	80000
Kukurydza, kalgier	203000
Cebula, aroba	120000
Mąka pszenna Lili, worek	470000
Jaja tuzin	23000

## Klinika Dentystyczna

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta.

Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki. Specjalność: Wyrwanie zębów bez bólu, leczenie fistan i innych komplikacji jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów

CENY PRZYSTĘPNE

Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 1 — 6.

Curitiba — Rua Saldanha Marinho, 593 Paraná.

## FRANCISZEK GRYZEŁKO

# WETERYNARZ DOMOWY

(Ciąg dalszy)

## ZAPALENIE ŚCIEGIEM ZGINACZY NA PRZEDNIACH NOGACH U KONI

Powstaje wskutek forsownej pracy na piaszczystym lekkim gruncie lub śliskich błotnistych drogach, jak i też wskutek szybkiego biegu.

Objawy: Ściegna na przednich nogach u koni obrzękają, stają się gorące, koń ledwie się opiera na chorej nodze, trzyma ją zgłębą, przy naduszaniu na ściegno, koń odczuwa silny ból.

Rad y: Chore ściegno należy okładać zimną wodą lub robić okłady z wody Burowej albo

z taniny 20,0, wymieszać, następnie ban-  
octu 100,0, dażować.

Konia nie brać do roboty i nie zmuszać do chodzenia, aż do wyleczenia.

## ZAPALENIE STAWÓW I WIĘZÓW W PĘCINIE U KONI

Może powstać wskutek wywichnięcia nogi na nierównej, wybolstej drodze, albo też wskutek obrażeń zewnętrznych.

Objawy: Noga w pęcinnie jest gorąca, obrzęknięta, koń lekko się opiera na nodze, podczas ruchu nie zgina nogi w pęcinnie, kuleje, przy naduszaniu na pęcina odczuwa ból.

Rad y: Natychmiast zastosować okłady z zimnej wody lub z wody Burowej, lub taniny 20,0 rozpuszczonej w 100,0 octu i obandażować. Zmienić okłady co godzinę w ciągu paru dni. Niebrać konia do roboty dopóki nie przestanie kuleć.

## OCHWAT U KONI

Jest to raptowny przypływ krwi do przedniej części kopyt, przez co powstaje silny ból.

Zdarza się go bardzo forsownej pracy, po napojeniu zgrzanego konia, po nakarmieniu go świeżym ziarnem, najciemniej jeszcze skłonności do gwałtownej fermentacji, wskutek raptownego oziębienia konia.

Objawy: Koń zupełnie zdrowy raptem ma ruchy utrudnione, przestępuje z nogi na nogę, więcej leży, niż stoi, przy prowadzeniu go wystawia naprzód przednie nogi, a tylnie podsuwa pod siebie; przez próg skacze przednimi nogami, po miękkim gruncie postępuje swobodnie, po bruku i twardym gruncie chodzi z trudem.

W ciężkich wypadkach w kopycie zbiera się ropa, która występuje koło koronki i powoduje spądnięcie rogu kopyta.

Zwykle bywają zaatakowane tylko kopyta nóg przednich bardzo rzadko wszystkie cztery.

Rad y: Leczenie należy prowadzić szybko i energicznie; robić zimne okłady na kopyta przednich nóg, bez przerwy w ciągu co najmniej 2 — 3 dni, w sposób najdogodniejszy, albo zimną wodą, albo gliną z octem, albo konia postawić w zimnej bieżącej wodzie, by miał kopyta tylko za-

nurzone w wodzie. Nogi od samych podstaw kopyt i całe ciało skropić terpentyną lub spirytusem kamforowym i rozcierać wiechciami ze słomy. Wewnątrz: dać funt soli Glauberskiej a po upływie godziny zacząć dawać trzy razy dziennie po 30,0 salicylanu sodu, rozpuszczonego w pół litrze wody lub cieście. Zaleca się puszczenie krwi z tyłu szynnej.

Aby radykalnie wyleczyć konia używa się zastrzyków podskórnych: adrenaliny, metylu salicylowego lub arekaliny, którą najczęściej się używa 5,0 lekarstwa, wstrzykując ją pod skórę, pierwszy zastrzyk na szyn, następnie w połowie szynki noś, przednich lub zadnich, zależnie, które są więcej zaatakowane o h w a t e m, (szpila innekcynina i szprycy musi być bezwzględnie czysto wygotowana). Nieumiejętne i niestosowne użycie tych zastrzyków może spowodować szybką śmierć (dłatego nie opisuję ich szczegółowo, ani nie polecam tym, którzy nie są fachowcami) i leczyć zwierzę powyższymi zastrzykami, powinien tylko przeprowadzić lekarz weterynaryj.

Niedokładne wyleczenie konia z ochwatu, powoduje z czasem formowanie się płaskiej podeszwy, wysychanie kopyta i ciągłe pkanie rogu. (Ciąg dalszy nastąpi).

## Wartościowa praca p. inż. C. Bieżanki

W tych dniach, p. inżynier Czesław M. Bieżanko, nadesłał nam broszurę zatytułowaną „A Cebola“, wydana w języku portugalskim, bardzo starannie, wprost luksusowo przez riograndeńskie czasopismo „Cruzeiro do Sul“.

Fachowa krytyka przyjęła dzieło polskiego uczonego bardzo przychylnie. W najpoważniejszym dzienniku portogalskim „Diário de Notícias“ (8.III.36) w dodatku rolniczym, inżynier J. S. da Motta tak oto wyraża się o pracy naszego rodaka:

„Redakcja techniczna „Dodatku Rolniczego“ otrzymała od pp. Loréa Pinto i Brochada, wydawców z miasta Rio Grande, egzemplarz interesującej i użytecznej monografji rolniczej „A Cebola“, napisanej przez (zesława M. Bieżanki, kompetentnego agronoma polskiego, którego wszystkieśmy znamy jako gorliwego i świetnego technika, wielce oddanego naszym problemom rolniczym, a który już od kilku lat zamieszkuje w naszym kraju.“

„A Cebola“ jest dziełem wartościowym, podaje bowiem świetne wiadomości o uprawie tej cennej rośliny w Stanie Rio Grande do Sul.

Znam autora broszury, jeszcze z czasów, kiedy stałem na czele Szkoły Agronomicznej w Paranie, gdzie też nawiązałem z nim znajomość. Od tego czasu pilnie obserwowałem jego publikacje w czasopiśmie „O Campo“ z Rio de Janeiro.

We wspomianej pracy, p. Bieżanko z wielkim powodzeniem, umiemy przedmiot ze strony historycznej, klasyfikacji botanicznej i składu chemicznego, a następnie traktuje o jej uprawie, chorobach i najczęstszych wśród nas szkodnikach cebuli.

Jest to dzieło wartościowe, przeznaczone dla naszych rolników, które służyć im będzie jako znakomity przewodnik przy uprawie cebuli.

Również pochlebna wzmianka o pracy p. Bieżanki zamieszczona w „Correio do Povo“ (6.III.36) w „Dzielu Rolniczym“ inżynier agronom Dr. Dario Brossard.

Jak donosi czasopismo „Cruzeiro do Sul“ (15.III.36) dość liczny nakład broszury „A Cebola“, został w ciągu dwu miesięcy wyczerpany, pomimo, że cena jej wynosiła 4000. Broszurę w wielkiej ilości wykupyli

syndykaty, stowarzyszenia i kółka cebularzy.

Wkrótce wyjdzie drugie wydanie dzieła p. inżyniera Bieżanki.

Dziękując p. inżynierowi Bieżance za nadesłanie egzemplarza ostatnio wydanego świętego dzieła „A Cebola“, składamy Mu gratulacje z okazji tak wielkiego jej powodzenia oraz przychylnego jej przyjęcia przez społeczeństwo. g.Red.

## OKRADZIONY RABIN I KLATWA NA ZŁODZIEJÓW

Wileńskiemu rabinowi złodzieje skradli jego depozyty. Rabin rzucił wówczas klątwę na wszystkich złodziei, którzy „wprykkładali ręk“ do jego rzeczy. Klątwa ta dotyczyła ostatek samych złodziei, ale i ich potomków aż do dziesiątego pokolenia włącznie. Skutek tej klątwy był taki, że już następnego dnia rabin Kaban otrzymał dwie paczki, zawierające weksle na sumę 30 tysięcy złotych oraz akcje Banku Palestyńskiego i gotówkę 75 funtów angielskich.

Złodzieje dołączyli do paczek list: „Śledem tysięcy złotych w gotówce zatrzymujemy dla siebie i prosimy, aby szanowny rabin zdjął klątwę z nas. Gdy dorobimy się pieniędzy na innych operacjach, to natychmiast po hajrem oddamy pożyczone pieniądze. Listu złodzieje nie podpisali.“

Rabin obecnie zastanawia się, czy wypada klątwę z nich zdjąć.

„Czy już nieścisłe pronumeracje „LUDU“ za 1936 rok?“

